Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna
im. L. Solskiego w Krakowie

TEATR JEDNEGO AKTORA
GODZINA SŁOWA

DANUTY MICHAŁOWSKIEJ

Adam Mickiewicz

Jedna taka wiosna,... czyli

mój „Pan Tadeusz"

Współpraca reżyserska: **Zbigniew Poprawski**
Oprawa muzyczna:
muzyka kurantowa w opracowaniu **Adama Prucnala**
Głos: **Agata Bernadt**

Scena im. St. Wyspiańskiego
luty 2006

JEDNA TAKA WIOSNA
czyli mój „Pan Tadeusz"

„We wczesnym dzieciństwie, kiedy jeszcze nie umiałam czytać, oglądałam obrazki w książce, jaka była, sądząc ze stanu zniszczenia, od dawna w naszym domu: Wydanie Jubileuszowe PANA TADEUSZA z roku 1898 , wydane we Lwowie nakładem H. Altenberga – oczywiście z okazji 100-lecia urodzin poety, z portretem Mickiewicza oraz rysunkami E.M. Andriolliego. Był to jednak właśnie najbardziej „mój" *PAN TADEUSZ*, i oglądając obrazki nauczyłam się najpierw, że *„Zosia kładnie pończoszki białe ażurowe/ I trzewiki warszawskie białe atłasowe"*, a potem także docierało do mnie wiele innych wiadomości, nie całkiem początkowo zrozumiałych. Najdłużej – gdy już sama czytałam - trudność sprawiała mi *„trzódka białopucha"*, która *„bieży do starca liśćmi kapusty znęcona"*...

Mając 10 lat recytowałam na szkolnym poranku 3-Majowym *Koncert Jankiela* z muzyką, ilustrującą wszystkie fazy tej wspaniałej opowieści. Tak stałam się czołową recytatorką mojej Szkoły im. Józefy Joteyko w Krakowie...

W Teatrze Rapsodycznym, oprócz wersji wojennej, konspiracyjnej – gdzie nacisk był położony przede wszystkim na działalność księdza Robaka (jego „spowiedź" wygłaszał nasz najwspanialszy Kolega, późniejszy Papież Jan Paweł II), oraz nadzieje na wyzwolenie, oczekiwane przez wszystkich, którzy *„poglądali z trwogą ku zachodniej stronie,/ Jakby z tej strony miał się objawić cud jaki..."*, - w późniejszych latach były jeszcze trzy. W pierwszej, tuż po wojnie, brałam udział głównie w chóralnym wykonaniu „Roku 1811", potem byłam Zosią, w końcu – z biegiem lat – dotarłam do najatrakcyjniejszej aktorsko Telimeny...

W roku 1964 pojawiło się zaproszenie na wyjazd do Londynu i Szkocji – miałam tam grać, jednoosobowo (już wtedy uprawiałam samotnie Teatr Jednego Aktora) – dla polskiej emigracji politycznej. Wybrałam oczywiście najbardziej emigracyjne arcydzieło polskiej poezji czyli *PANA TADEUSZA*. Byłam z tym dziełem także na występach w Izraelu; popłynęło tam wiele serdecznych łez, wywołanych, jak sądzę, tęsknotą do „kraju lat dziecinnych"...

Obecna wersja, którą zamierzyłam zatytułować *JEDNA TAKA WIOSNA*, stanowi mój najbardziej osobisty wybór i układ. Nie obawiajcie się: jest w niej i wątek romansowy, i spór o Kusego i Sokoła, i – jakżeby nie? – Zosia karmiąca ptactwo, oraz Telimena – uwodzicielka.

Litwa... Ojczyzna, z której młody absolwent wileńskiego uniwersytetu w dwudziestym szóstym roku życia – wygnany został - na zawsze. I w całym tym bujnym życiu, pełnym wzlotów na najwyższe szczyty natchnienia i upadków w bezwładzie twórczym, wędrówek po manowcach towiańszczyzny, życiu gęstym od prac organizatorskich – idea Legionu, sławne starcie z papieżem – w całym tym korowodzie zdarzeń - znalazła się *„jedna taka wiosna"* - właśnie na rodzinnej Litwie - wiosna *„kwitnąca zbożami i trawami, a ludźmi błyszcząca... Nadzieją brzemienna...". Tak,* wiosna spełnionej – w danym momencie - nadziei... Dwunastoletni chłopiec *„urodzony w niewoli, okuty w powiciu"* - pamięta tę wiosnę. Jest to najdroższe wspomnienie, które łączy go na całe życie z jedyną prawdziwą ojczyzną, jaką miał. I myślę, że dlatego Litwa jest dla niego *jak zdrowie,* które stracone – ubiera przeszłość *w tęczowe promienie.* Jak pisał Słowacki:

...myśmy słyszeli - słuchali,
To czas się cofnął - i odwrócił lica,
By spojrzeć jeszcze raz na piękność w dali,
Która takimi tęczami zachwyca,
Takim różanym zachodzi obłokiem...
(Beniwoski, Pieśń ósma*)*

ZE ZBIORÓW
Instytutu Teatralnego

DANUTA MICHAŁOWSKA
Kraków, październik 2005.